

DOI: 10.17951/i.2018.43.1.289-295

A N N A L E S
U N I V E R S I T A T I S M A R I A E C U R I E - S K Ł O D O W S K A
L U B L I N – P O L O N I A

VOL. XLIII, 1 SECTIO I 2018

MAGDALENA CIEŚLIKOWSKA
ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-7699-8298>
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Recenzja książki: Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016, ss. 342

Book Review: Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016, pp. 342

Monografia pt. *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście* autorstwa A. Zysiak powstała na podstawie rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. K. Kowalewicz na Uniwersytecie Łódzkim, obronionej w 2016 r. Autorka z wykształcenia jest socjologiem kultury i pracuje na stanowisku adiunkta na Uniwersytecie Łódzkim. Kilkakrotnie uczestniczyła w wyjazdach zagranicznych, była stypendystką m.in. Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie i Fundacji Kościuszkowskiej, *visiting fellow* m.in. na Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor oraz na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Jest współautorką książki *Opowiedzieć uniwersytet. Łódź akademicka w biografii*, która stanowiła punkt wyjścia do kontynuowania rozważań naukowych i analiz na temat istoty powstałego ośrodka akademicko-naukowego w najbardziej charakterystycznym robotniczym mieście w ostatnich dekadach. Obecnie A. Zysiak prowadzi badania porównawcze na Uniwersytecie Warszawskim. Analizy dotyczą głównie przemian klasy robotniczej w miastach przemysłowych Polski i USA. Zainteresowania naukowe badaczki oscylują zwłaszcza wokół socjologii historycznej i badań biograficznych, czego efektem jest recenzowana pozycja stanowiąca o projekcie socjalistycznego uniwersytetu.

Motywy przewodnim recenzowanej publikacji jest ujęcie powojennej odbudowy Polski w kategoriach modernizacji, czyli „skoku w nowoczesność”. Jak wskazuje autorka:

Chciałabym poświęcić nieco miejsca spojrzeniu na socjalizm jako projekt modernizacyjny, powojenny okres historii Polski to czas ogromnego, często monstrualnego w formach skoku modernizacyjnego. Był to wysiłek odbudowy i unowocześnienia niemal wszystkich obszarów ludzkiej aktywności, wśród których interesuje mnie nauka i szkolnictwo wyższe¹.

Badaczka śledzi i opisuje próby otwarcia szkolnictwa wyższego dla klas pracujących. W swych rozważaniach traktuje o nauce i polityce, ale też o zmianie społecznej: rozbudzonych nadziejach, reformach i ich konsekwencjach społecznych.

Omawiana monografia stanowi nowy wkład w dziedzinę polskiej socjologii historycznej. Dotyczy zmiany społecznej, jaka dokonuje się dzięki upowszechnianiu szkolnictwa wyższego i otwarciu „bram uniwersytetu” dla klasy średniej. O ważności tego tematu świadczą konkluzje prof. M. D. Kennedy’ego, który recenzując niniejszą książkę, wskazał na potrzebę poruszania zagadnień nie tylko dotyczących tego, jak myśleć o konkretnym uniwersytecie czy uniwersytetach w rządzonej przez komunistów Polsce, ale też dostrzegł potrzebę poruszania pytań ogólnych, odnoszących się do roli uniwersytetu w procesie zmian społecznych w XX w.

Pierwszy rozdział, „Modernizacja, przedwojnie i rewolucja”, jest poświęcony kompleksowemu spojrzeniu na sytuację Polski, która pod wieloma względami była specyficzna i odrębna od wielu innych państw. Autorka próbuje dokonać krytycznego i obiektywnego spojrzenia na sytuację powojennej Polski, która przez wielu badaczy jest określana jako jeden z najtragiczniejszych okresów w historii naszego narodu. Nie odmawiając słuszności i konieczności przytoczenia różnych narracji na temat tego trudnego okresu, A. Zysiak wskazuje, że cel analiz nie zasada się na próbie wybielenia polityki Związku Radzieckiego, marginalizacji terroru, gułagów, czystek, cenzury czy późniejszego spektakularnego fiasca całego systemu, lecz na próbie zwrócenia uwagi na emancypacyjne i modernizacyjne aspekty socjalistycznego projektu. Historia terroru i opresji jest aż nazbyt obecna w polskim dyskursie naukowym, nie zostawiając miejsca na ewentualne niuanse. Historia modernizacji, demokratyzacji i emancypacji nie mieści się w tych ramach, co stanowi poważną lukę w badaniach powojennych dziejów Polski.

W dalszej części pierwszego rozdziału autorka opisuje II wojnę światową jako koniec pewnej epoki i przerwanie ciągłości z II Rzecząpospolitą. Motywem przewodnim publikacji jest rola uniwersytetu w procesie kształtowania zmiany społecznej. Badaczka precyzyjnie odtwarza i przywołuje historię łódzkiego miasta, które jeszcze przed wojną cechowało się największym stopniem analfabetyzmu w całej II Rzeczypospolitej, czego konsekwencje odczuwano długo po wojnie. To tu rozpoczęto budowę nowej demokratycznej uczelni – nowoczesnego

¹ A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Kraków 2016, s. 21.

uniwersytetu, mającego odpowiadać wyzwaniom współczesności. Zmiana, jaka zaczęła się dokonywać, nie odzwierciedlała się jedynie w rosnących wskaźnikach osób z wyższym wykształceniem, lecz polegała na upowszechnieniu i swobodnym dostępie do edukacji dla wszystkich grup społecznych. Analizy pokazują, że niegdyś opustoszałe i typowo robotnicze miasto, mogło stać się nieformalnym centrum powojennej Polski, miejscem zamieszkania wielu wybitnych intelektualistów, zainteresowanych nowo tworzoną ośrodkiem akademickim zlokalizowanym nieopodal zniszczonej stolicy.

W drugim rozdziale, „Trzy uniwersytety Józefa Chałasińskiego (1945–1952)”, badaczka odtwarza powojenne koncepcje szkolnictwa wyższego w Polsce. Wskazuje, iż na rolę uniwersytetu patrzono w sposób dwubiegunowy przez podział na tradycyjny i nowoczesny model funkcjonowania uczelni wyższej. W przypadku typu idealnego uniwersytetu tradycyjnego jego aktualnie istniejącą emanacją, choć nieco zniekształconą w stosunku do wzorca, byłaby przedwojenna akademia. Jej przebudowę w nowoczesnym duchu proponował T. Kotarbiński w postaci „uniwersytetu liberalnego”. Natomiast uniwersytetem nowoczesnym miał być uniwersytet socjalistyczny. O taki obrót spraw postulował J. Chałasiński, forsując koncepcję „uniwersytetu społecznego”.

Tradycyjny uniwersytet to model wzorowany na humboldtowskim ideale uczelni jako niezależnej wspólnoty uczonych – *universitas*, opartej na imperatywie autonomii nauki i elitarnym charakterze. Demokratyzacja tego modelu to raczej upowszechnianie kultury wysokiej, „niesienie masom kaganka oświaty”², z założeniem, że najzdolniejsze osoby z wszystkich klas społecznych trafią właśnie na akademię. Uniwersytet liberalny w wersji Kotarbińskiego miał być postępową odmianą uniwersytetu tradycyjnego, jego zreformowaną wersją, mającą odpowiedzieć na wyzwania nowoczesności i wspomóc modernizację kraju. W przeciwieństwie do uniwersytetu tradycyjnego uniwersytet nowoczesny miał być ukierunkowany na masową edukację i produkcję specjalistów dla gospodarki. Autorka monografii w obszernej konkluzji wskazuje, że nowoczesny model miał być sprzęgnięty z ekonomicznymi wymaganiami i społecznymi wyzwaniami niesionymi przez nowoczesność. Warto zauważyć, że aktywnym uczestnikiem owych zmian było przede wszystkim środowisko akademickie, a jednym z najważniejszych miejsc owych konfrontacji był wówczas Uniwersytet Łódzki.

„Aby klasy pracujące mogły włączyć się w pełni w życie intelektualne i akademickie kraju, potrzebna była całościowa przebudowa imaginariusium społecznego”³. Rozwijając ten wątek, autorka dokonała analizy dyskursu socjalistycznej prasy,

² *Ibidem*, s. 91.

³ *Ibidem*, s. 96.

nawet tej poddanej cenzurze i rażącej agitacyjnym językiem, która współtworzyła powojenną rzeczywistość społeczną. Wnikliwie został też przeanalizowany problem zmiany imaginariusium społecznego dotyczącego uniwersytetu i studiowania oraz uzasadnienia tworzenia instytucji uniwersytetu w nowej Polsce.

Ważnym obszarem jest charakterystyka zakresu obowiązków i przywilejów przypisywanych profesorom, studentom, a także robotnikom i ogółowi społeczeństwa. Socjolożka niezwykle umiejętnie wykorzystuje binarną logikę dyskursu oddzielającego wizję nowoczesnego społeczeństwa i uniwersytetu socjalistycznego od wstecznego społeczeństwa i tradycyjnego uniwersytetu. Zestawiając ze sobą różne rozumienia takich pojęć, jak: uniwersytet, inteligencja, studenci, Łódź – splecione we wzajemnej opozycji, umożliwia uchwycenie zachodzących zmian w procesie przekształcania powojennego ładu.

Najważniejszą konsekwencją tych dyskursywnych przemian było przededefiniowanie horyzontu oczekiwań, stanowiącego podstawę do zmiany repertuaru praktyk społecznych związanych z kształceniem wyższym. Nastąpiło ustanowienie nowej konstelacji obiektów, przyznanie sprawczości i rozbudzenie pragnień edukacyjnych wśród wielu grup społecznych, w tym przede wszystkim klasy robotniczej. Jak zauważa A. Zysiak, perspektywa podjęcia kształcenia wyższego stawiała się realnym wyborem wartym rozważenia dla wielu jej przedstawicieli. Studia wyższe miały być dostępne dla każdego, a nawet miały być niemal zaprojektowane specjalnie dla klasy robotniczej. Dodatkowo kształcenie i praca uniwersytetu stały się sprawami publicznymi, przezroczystymi i niezamkniętymi w prywatnym życiu. Tak w kilku słowach, najogólniej, można uzmysłowić istotę przebudowy imaginariusium społecznego na gruncie powojennej rzeczywistości.

W przedostatnim rozdziale, wymownie zatytułowanym „Projekt: nowe kadry”, autorka śledzi losy uczniów i studentów poprzez nawiązanie do wyników badań socjologicznych z okresu PRL-u. Jak się okazuje, po wojnie nastąpiła nie tylko selekcja wymienna, ale też wielka reorganizacja strukturalna, zwiększyła się bowiem liczba studentów z prawie wszystkich grup społecznych. Działania mające na celu demokratyzację uczelni wyższych przybrały na sile z końcem lat 40. oraz w połowie lat 60. wraz z wprowadzeniem punktów za pochodzenie. Zdaniem socjolożki to dzięki przebudowie wspomnianego już imaginariusium społecznego znacznie wzrósł odsetek młodzieży kształcącej się pochodzącej z klas pracujących. Zmiana ta była dostrzegalna przede wszystkim na poziomie szkolnictwa średniego. W istotnej mierze to szkoły zawodowe i technika, a nie uniwersytety, były miejscami awansu. Tworzono nowe kadry, kształcono techników i inżynierów, którzy zamieszkiwali bloki z centralnym ogrzewaniem, jeździli na pracownice wczasy, otrzymywali państwową opiekę zdrowotną i ubezpieczenie na wypadek choroby, ich dzieci chodziły do szkół powszechnych. Współcześnie to kolejki, braki

na półkach i korupcja zdają się dominować w przedstawianym obrazie czasów PRL-u, ale dla pokoleń urodzonych w latach 20. i 30., zwłaszcza zaś dla wielu osób z klas pracujących, był to projekt modernizacyjny niosący realną poprawę warunków życiowych.

W omawianej pracy A. Zysiak porusza jeszcze jedno istotne zagadnienie, a mianowicie to, czy ówczesne uniwersytety stały się masowym kanałem awansu edukacyjnego. Zdania na ten temat są bowiem podzielone. Można przytoczyć opinie, iż w Polsce nie udało się wytworzyć nowej elity i uniwersytety pozostały w opozycji do rządzących. Z kolei inni przywołani przez autorkę badacze twierdzą, że mimo wszystko uczelnie wyższe umacniały socjalizm, produkując odpowiednio wyedukowanych ludzi. Jednocześnie społeczeństwo polskie pozostawało cały czas silnie zróżnicowane, dlatego awans do inteligencji był wciąż pożądaną i stosunkowo trudną drogą kariery. Autorka przytacza m.in. dane pokazujące, że kariera akademicka w powojennej Polsce była znacznie bardziej atrakcyjna niż w sąsiednich krajach, a pracownicy naukowcy cały czas utrzymywali się na pierwszym miejscu rankingów prestiżu społecznego.

O ile rozdział o nowych kadrach poświęcony jest ogółowi uczniów i studentów, o tyle kolejny, ostatni rozdział, zatytułowany „Akademicki model biografii”, dotyczy przebiegu demokratyzacji w najbardziej elitarnym polu społecznym, czyli samej kadry uniwersyteckiej.

Autorka monografii skupia się na wnikliwej analizie autobiografii sporządzonych przez profesorów Uniwersytetu Łódzkiego urodzonych do 1940 r. Wybór takiego materiału badawczego nie był przypadkowy, ponieważ były to osoby urodzone w latach 20. i 30., a więc czas ich studiów w większości przypadków już na okres powojenny.

Jak pokazuje zebrany materiał badawczy, Uniwersytet Łódzki, który miał stać się centrum projektu modernizacyjnego, uczelnią egalitarną i otwartą dla klas pracujących, w rzeczywistości uczestniczył w procesie reprodukcji tradycyjnej akademii. W całej puli zebranych autobiografii i wywiadów narracyjnych zaledwie kilka należało do osób wywodzących się z klas niższych. Można tylko domniemywać, czy na uczelniach o przedwojennych tradycjach procesy te przebiegały podobnie. Należy stwierdzić, że mimo początkowych deklaracji ideowych, szeregu rozwiązań edukacyjnych i politycznych reform Uniwersytet Łódzki stał się elementem tradycyjnej akademii. W zestawieniu z pozostałymi polskimi uczelniami jego krótka historia i dziedzictwo robotnicze nie dawały silnej pozycji i prestiżu. Jako instytucja mogłaby wprowadzić konkurować liczbą nowych inwestycji czy innymi wskaźnikami ilościowymi, nie stał się jednak alternatywnym projektem socjalistycznego uniwersytetu. Jak pokazały analizy socjologiczne, nie był też miejscem awansu edukacyjnego klas pracujących.

Monografia naukowa A. Zysiak wpisuje się w nurt socjologii historyczno-porównawczej, ponieważ badania nad tematem obejmowały studia w archiwach, kwerendy prasowe, zbieranie wywiadów, analizę zastanych materiałów biograficznych oraz studia nad wcześniejszymi badaniami socjologicznymi.

Pierwszym krokiem na drodze rozważań teoretycznych było wpisanie historii Uniwersytetu Łódzkiego w globalny pochod nowocześnieści. Badaczka precyzyjnie zrekonstruowała tezę o rewolucji społecznej oraz socjalistycznym projekcie modernizacyjnym. W sporze między totalitarystami a rewizjonistami wyraźnie opowiada się za tym drugim paradygmatem badań, skupiając się na historii społecznej i oddolnym wymiarze makroprocesów. W licznych komentarzach, usytuowanych w zwieńczeniach poszczególnych rozdziałów, odbiorca otrzymuje czytelny przekaz, iż badaczce zależy na rozbrojeniu jednolitej wizji stalinowskich reform i „zniewolonego uniwersytetu”.

Na uwagę zasługuje precyzyjne uchwycenie i wskazanie koncepcji zmiany, której zaczątkiem jest model socjalistycznego uniwersytetu, konstruowany w wyraźnej opozycji do przedwojennej akademii. Dla badaczki nowy model jest przejawem globalnych przemian edukacji wyższej, możliwością lokalnej artykulacji programu nowocześnieści i propozycją reformy tradycyjnej, elitarnej formuły uniwersytetu. Tłem dla tych procesów stały się losy uniwersytetu, który powstał na gruncie robotniczego miasta, wypełniając tym samym lukę edukacyjną.

Cennym wkładem recenzowanej publikacji jest analiza prasy codziennej nie jako narzędzia propagandy, lecz obszaru rekonstrukcji znaczeń. Proces poszerzenia horyzontu oczekiwań tych, dla których wcześniej edukacja była nieosiągalna, został podporządkowany binaryzującej logice dzielącej dyskursywną rzeczywistość na powojnie (postępowe, cywilizowane) oraz przedwojnie (obce, wrogie). Posługując się ową opozycją, badaczka nakreśla nowe rozumienie istoty i roli uniwersytetu, studentów, profesorów oraz robotniczego miasta.

O ile początkowe założenia zostały zweryfikowane pozytywnie i w okresie powojennym mamy do czynienia z projektem modernizacyjnym zakładającym zwiększenie dostępu do uczelni wyższych osobom z klas pracujących, o tyle idea uniwersytetu jako najważniejszego miejsca zmiany społecznej nie zmaterializowała się w późniejszym okresie. Zamiast spektakularnej rewolucji w szkolnictwie wyższym mieliśmy do czynienia z serią zmian na innych poziomach: od upowszechnienia edukacji na poziomie podstawowym po rozbudowę różnego typu szkół średnich.

Krytycyzm w postrzeganiu rzeczywistości społecznej powojennej Polski pozwolił autorce postawić dużo celnych pytań, wypełniając tym samym wiele luk w dotychczasowych badaniach odnoszących się do powojennych dziejów polskiego społeczeństwa. Publikacja stanowi bogate źródło teoretycznych analiz oraz cenny

zasób materiału empirycznego, który pozwala osadzić tematykę pracy w kontekście socjologii historyczno-porównawczej. Całość została napisana barwnym językiem i daleko odbiega od hermetycznego stylu akademickiego. Odbiorcę zaskakuje wielość informacji związanych z badanym zjawiskiem oraz dobre przygotowanie i przyjęcie przez badaczkę roli ekspertki przedstawiającej rys historyczny minionego okresu. Na zakończenie warto dodać, że istnieje potrzeba prowadzenia tego typu badań i analiz, ponieważ rozważania nad przeszłością stanowią drogę do zrozumienia współczesnych przeobrażeń społecznych.